

Dorota Wantuch-Matla

PRZESTRZEŃ PUBLICZNA 2.0

MIASTO U PROGU XXI WIEKU

ŁÓDŹ 2016

Projekt graficzny i skład: Joanna Sowula
Redakcja i korekta: Magda Broniatowska

Publikacja powstała w oparciu o treści zawarte w pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. inż. arch. Wojciecha Kosińskiego, której recenzentami byli: dr hab. inż. arch. Barbara Gronostajska, prof. Politechniki Wrocławskiej oraz prof. dr hab. inż. arch. Andrzej Wyżykowski.

Książka opublikowana dzięki przyznanemu Autorce w 2015 roku stypendium „Młoda Polska”, pochodzącemu z dotacji Narodowego Centrum Kultury.



Drogi Czytelniku,
książka, którą trzymasz w dłoni, jest efektem pracy m.in. autora, zespołu redakcyjnego, grafików i wydawcy. Prosimy, abyś uszanował ich pracę. Nie kopiuj większych fragmentów, nie publikuj ich w internecie. Cytując fragmenty, nie zmieniaj ich treści i podawaj źródło ich pochodzenia. Dziękujemy.

© Copyright by Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź 2016
ISBN 978-83-7729-279-2



KSIĘŻY MŁYN Dom Wydawniczy Michał Koliński
90-345 Łódź, ul. Księży Młyn 14
tel./faks 42 632 78 61, 42 630 71 17, 602 34 98 02
infolinia: 604 600 800 (codziennie 8-22, także sms), gg 414 79 54
www.km.com.pl; e-mail: biuro@km.com.pl



Łódź 2016. Wydanie 1

SPIS TREŚCI

	PRZESTRZEŃ PUBLICZNA 2.0 – WPROWADZENIE	7
ROZDZIAŁ 1	EWOLUCJA – OD <i>POLIS</i> PO WIZJE MIAST IDEALNYCH	21
EWOLUCJA	Grecja	22
	Rzym	24
	Średniowiecze	26
	Renesans	28
	Barok	30
	Oświecenie i rewolucja przemysłowa	32
	XX wiek – zmiana i eksperyment	37
	PRZESTRZEŃ PUBLICZNA 2.0 – KONTEKSTY	41
	Przemiany społeczne	41
	Rozwój motoryzacji i transportu miejskiego	44
	Technologie	48
	Zjawisko rozlewania się i fragmentacji struktur miejskich	49
	Globalizacja i jej kontekst polityczno-ekonomiczny	51
	Prognozy reindustrializacji w miastach	52
	Aktywność społeczna, czyli rosnąca popularność ruchów miejskich	54
ROZDZIAŁ 2	ZNACZENIA	61
HYBRYDYZACJA	Współistnienie z przestrzenią wirtualną	62
	Zmiany w zakresie własności i sposobów zarządzania	64
	Komercjalizacja przestrzeni publicznej	67
	Przestrzenie tematyczne	73
	Przestrzeń publiczna pod nadzorem	75
	Wykluczanie, zawłaszczanie i problem „obcego”	78
	Zjawisko gentryfikacji	81
	Globalizacja i powtarzalność wzorców	82
	FUNKCJE	85
	Przestrzeń publiczna jako miejsce spotkań	86
	Przestrzeń dla rekreacji w mieście	89
	Przestrzeń kreatywna	95
	Przestrzeń dla sztuki	98
	Funkcje reprezentacyjne	101
	Przestrzeń dla turystyki	104
	Nowy wymiar funkcji handlowych	106

	Redukcja zagrożeń w przestrzeni publicznej	108
	Humanizacja przestrzeni miasta	112
	Budowanie tożsamości i identyfikacji z miejscem	117
	Symbolika, pamięć, trwanie i kontynuacja w przestrzeni miejskiej	120
	Wdrażanie idei ekologii, ochrony środowiska i rozwoju zrównoważonego	123
	FORMY	127
	Współistnienie i relacja z infrastrukturą transportową	128
	Przestrzeń publiczna i obiekt architektoniczny	130
	Trójwymiarowość współczesnych przestrzeni publicznych	137
	Materiały budowlane i „umeblowanie” współczesnych przestrzeni publicznych	141
	Zieleń w przestrzeni publicznej	143
	Nowe technologie w przestrzeni publicznej	144
	Mediatyzacja przestrzeni publicznej	147
ROZDZIAŁ 3	POLIMORFIZM	153
POLIMORFIZM	NOWE TENDENCJE PROJEKTOWE	155
	Idea zrównoważonego rozwoju	156
	Urbanistyka krajobrazu	157
	Nowa urbanistyka	158
	Koncepcje miasta zwarteo, <i>smart city</i> i miasta spójnego	162
	Innowacyjne teorie i metody kształtowania przestrzeni publicznych	164
	WSPÓŁCZESNE TYPY MIEJSKICH PRZESTRZENI PUBLICZNYCH	167
	Nowe wcielenia odmian archetypicznych	168
	Zrewitalizowane place	169
	Nowe place	172
	Zrewitalizowane drogi i ulice	174
	Nowe drogi i ulice	176
	Zielone przestrzenie publiczne współczesnego miasta	178
	Węzły zintegrowanego transportu i nowa przestrzeń publiczna związana z siecią transportu miejskiego	185
	Przestrzenie komercyjno-handlowe	195

Przestrzeń publiczna nadbrzeży	196
Przestrzenie postindustrialne i tereny dawnych miejskich nieużytków	204
Przestrzeń publiczna i zabudowa mieszkaniowa	207
Układy złożone	211
PRZESTRZEŃ PUBLICZNA I STRUKTURA MIEJSKA	217
Przestrzeń publiczna jako łącznik	218
Przestrzeń publiczna jako wypełnienie miejskich pustek	219
Przestrzeń publiczna jako dopełnienie	220
KRYTERIUM ATRAKCYJNOŚCI	223
Dostępność	224
Walory kompozycyjne – czytelność i ciągłość	225
Jakość i estetyka	226
Zróżnicowana oferta funkcjonalna	228
Bezpieczeństwo użytkowania	228
Wartości symboliczne	229
ZAKOŃCZENIE	231
Przypisy	237
Bibliografia	246
Spis ilustracji	253



PRZESTRZEŃ PUBLICZNA 2.0 – WPROWADZENIE

Mamy z nią do czynienia na co dzień. Otacza nas, czasem wręcz osacza. Nie pozostaje bez wpływu na nasze samopoczucie, jakość życia, a nawet bezpieczeństwo. Przestrzeń publiczna – czyli sfera, w którą zanurzamy się za każdym razem, gdy opuszczamy nasze mieszkania i domy.

W dziesięcioleciach następujących po II wojnie światowej klimat socrealizmu spowodował w Polsce, że znaczenie pojęcia przestrzeni publicznej zostało w społecznym odbiorze silnie zdeformowane i zdeprecjonowane. To, co publiczne, było rozumiane wprawdzie jako pewien rodzaj dobra wspólnego, ale w czasach socjalizmu pozostawało często szare i bezosobowe. Wizerunek miasta mierzyło się wówczas miarą reprezentacyjności gmachów, a dopiero później towarzyszących im alei, placów z pomnikami i nowoczesnych tras samochodowych. Zadanie powstającej wtedy architektury polegało na demonstrowaniu socjalistycznego powodzenia, władzy i dobrej, silnej administracji. System gospodarczo-polityczny miał znaleźć odzwierciedlenie w zaplanowanym z góry ładzie przestrzennym i na trwałe związać się z tym, co historyczne¹. „Przestrzeń pomiędzy” miała zaś w ogólnej świadomości wypełniać głównie funkcje czysto pragmatyczne, czyli przede wszystkim komunikacyjne – jej zadaniem było ułatwienie przemieszczania się z miejsca na miejsce. Użytkownicy przestrzeni publicznych mieli niewielki bądź żaden wpływ na wygląd otoczenia, co ugruntowało przekonanie, że jest ono wyłącznie wynikiem miejskiej zabudowy o lepszych lub gorszych rozwiązaniach funkcjonalnych i formalnych. Lata 70. XX wieku w większości polskich miast i miasteczek przyniosły realizację budowanych z prefabrykatów osiedli wielkopłytowych bloków. Powstały w wyniku tych działań krajobraz najczęściej pogłębiał jedynie przestrzenne frustracje. Dziś



Aranżacja Targu
Węglowego, Gdańsk,
proj.: Stocznia,
Grupa Gdyby, 2013
(fot. Dominik Werner
© Instytut Kultury
Miejskiej)

tylko niektóre z tych obiektów mogą poszczycić się otoczeniem przyjaznym ludziom, choć faktem jest, że przez lata wokół wielu bloków wyrosła bujna zieleń, postawiono ławki, odnowiono nawierzchnie, co znacząco poprawiło ich otoczenie.

Po 1989 roku Polacy musieli nie tylko odnaleźć się w nowym ustroju politycznym, ale również, wraz z otwarciem granic, zostali skonfrontowani z estetyką zachodnich miast i tamtejszych przestrzeni publicznych, których jakość i charakter dla wielu były niemal szokujące. Po dwudziestu pięciu latach od odzyskania niepodległości w polskim społeczeństwie zaczyna stopniowo dojrzewać świadomość znaczenia przestrzeni między budynkami. Jest to jednak proces bardzo powolny. Między 1989 rokiem a chwilą obecną w przestrzeni polskich miast działo się wiele, lecz głównie złych rzeczy. Zachłyśnięcie się nowymi możliwościami i rozwiązaniami, a przy tym, niekiedy, zupełnie bezkrytyczne poddanie się procesom wolnorynkowym pogłębiło nieład przestrzenny.

Dziś pojęcie przestrzeni publicznej zyskuje coraz większe zainteresowanie i jednocześnie coraz mocniejszej krytyce poddawana jest realna – ułomna i chaotyczna przestrzeń polskich miast. Coraz częstsze i donośniejsze są głosy nawołujące do zmian i polepszenia jakości miejskiego krajobrazu. Po wielu perturbacjach doszło do uchwalenia tzw. ustawy krajobrazowej, która, miejmy nadzieję, weźmie w rzyzy wszechogarniający i szpecący miasta, miasteczka i wsie potop reklam – czyli, jak pisał o tym Ziemowit Szczerek, wątpliwy urok polskiej szyl-dozy². Szczęśliwie, pośród najnowszych realizacji architektonicznych coraz częściej

pojawiają się takie, w których przestrzeń publiczną jest integralnym elementem. Co więcej, niebagatelną rolę zaczynają odgrywać dziś sami mieszkańcy miast, którzy na własną rękę starają się przekształcić swoje otoczenie, nadając mu nowy, atrakcyjny wyraz i adaptując je do własnych potrzeb czy wymagań.

Krytyczny stan przestrzeni publicznej w Polsce jest jednym z głównych powodów działań rozmaitych ruchów miejskich i różnorodnych inicjatyw oddolnych, których znaczenie w ostatniej dekadzie stale rośnie. Jak grzyby po deszczu powstają kolejne ciekawe ugrupowania i stowarzyszenia miejskie. Ich przedsięwzięcia oraz projekty zyskują znaczny rozgłos i poklask. Są też coraz powszechniej popierane, ponieważ odnoszą się bezpośrednio do spraw mieszkańców miast i ich konkretnych bolączek, nagłaśniając problemy wymagające natychmiastowej reakcji. Na fali obywatelskiej aktywności do działania wkraczają też samorządy, a nawet firmy prywatne, które w zaangażowaniu w miejskie inicjatywy widzą, naturalnie, marketingowo-piarowską szansę zaistnienia, ale często zdarza im się przy tej okazji zrobić coś naprawdę pożytecznego.

Przemiany zachodzą stopniowo i sprowadzają się niekiedy wyłącznie do działań modernizacyjnych. Jeśli spojrzeć ku miastom zachodnim, można zobaczyć, że tamtejsze strategie rozwoju dotyczą dziś już nie tylko zagadnienia ich terytorialnej ekspansji, lecz bardziej tego, jak wykorzystać i – co więcej – pomnożyć potencjał istniejącej tkanki miejskiej. Dlatego też w ostatniej dekadzie popularność, także w Polsce, zyskało sobie pojęcie rewitalizacji, które jednak będąc często nadużywane, stało się po prostu synonimem estetyzacji przestrzeni publicznych, niekoniecznie jednak idącej w parze z przemyślaną strategią ich funkcjonowania. Ze względu na bieżące dotacje z Unii Europejskiej, w najbliższych latach słowo „rewitalizacja” będzie pojawiało się jeszcze częściej, bo to właśnie na ten cel mają być wydane pieniądze z unijnej puli na lata 2014–2020. W 2015 roku weszła w życie tzw. Ustawa o rewitalizacji, określająca mechanizmy przeprowadzania procesów rewitalizacyjnych, której główne założenia wpisują się w szerszy, opracowywany od kilku lat projekt ministerialny, zwany „Narodowym Planem Rewitalizacji” (NPR). Ma on zapewnić systemowe rozwiązania i wsparcie tego typu przedsięwzięciom. W tym samym roku opublikowano także dokument o nazwie „Krajowa Polityka Miejska” (KPM), nakreślający kierunki dalszego rozwoju polskich ośrodków miejskich, niezależnie od ich skali. Wygląda więc na to, że coś zaczyna się dziać w tej materii, a będzie się działo jeszcze więcej.

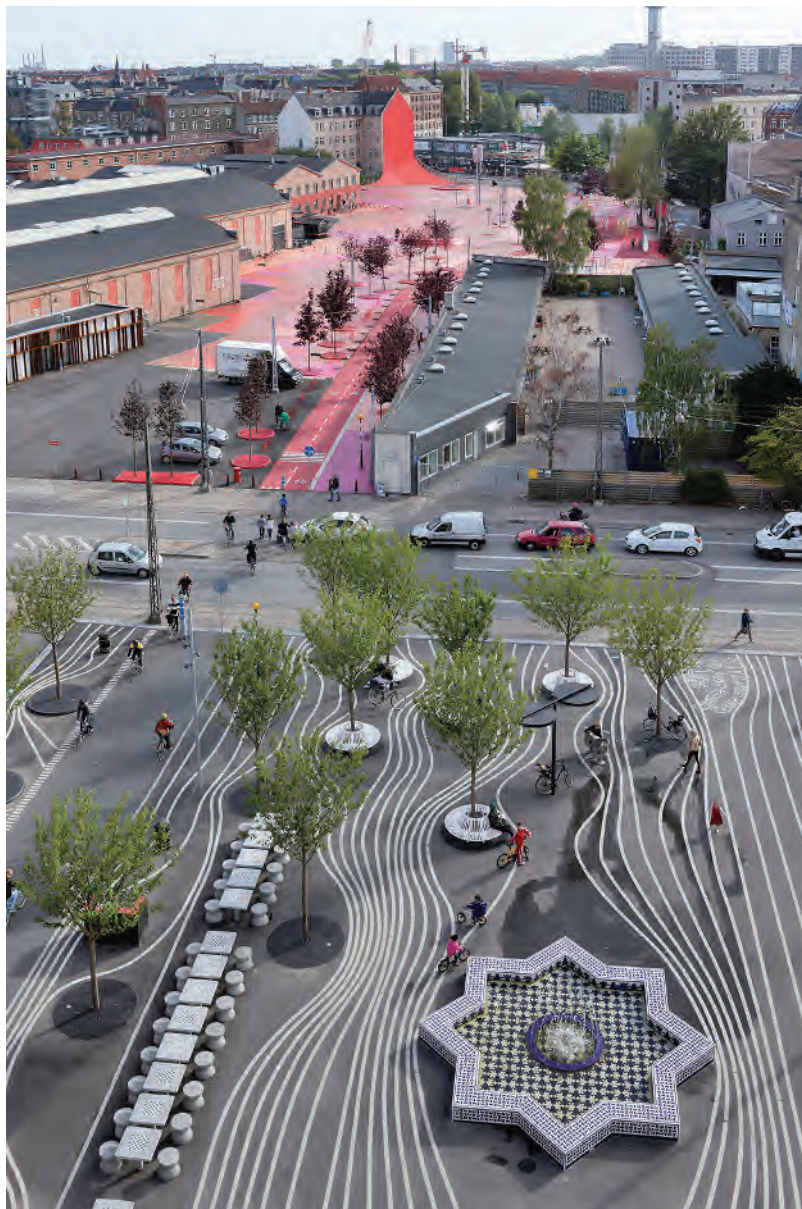
Na przestrzeni ostatnich dwudziestu pięciu lat wiele miast i miasteczek w Polsce wypiękniało, ale, niestety, równocześnie ich krajobraz i otoczenie wypełniły pstrokaczna, a także chaos reklam, nowej zabudowy oraz bezmyślnie

zaplanowanej, czasem wręcz dysfunkcyjnej przestrzeni miejskiej. Być może Andrzej Stasiuk ma rację, mówiąc: „Nasza wspólnota nie jest pozytywistyczna, tylko heroiczna. Tylko wielki cel może nas łączyć. Ład przestrzenny nim nie jest”³. Niemniej coś dobrego stopniowo zaczyna się dziać w związku z dążeniem Polaków do osiągnięcia ładu przestrzennego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że grupa osób, którym temat ten staje się coraz bliższy, ciągle się poszerza i obejmuje już nie tylko architektów, urbanistów, architektów krajobrazu, urzędników czy miejskich aktywistów, ale też coraz większą liczbę zwykłych mieszkańców – użytkowników przestrzeni miejskiej, zmęczonych jej dzisiejszym stanem... A to już bardzo dużo.

Przed podjęciem jakichkolwiek rozważań na temat przeobrażeń zachodzących obecnie w przestrzeni publicznej, koniecznie trzeba sobie uświadomić, że nie jest ona wyłącznie negatywem zabudowy i nie można rozumieć jej jedynie jako środowiska służebnego w stosunku do architektury, zwłaszcza w czasach, kiedy, jak pisał Richard Sennett, mamy do czynienia z „upadkiem człowieka publicznego”⁴, gdy alternatywą dla bezpośrednich kontaktów międzyludzkich stały się portale społecznościowe. Przestrzeń publiczna może dziś stymulować powstawanie społecznych interakcji, służąc równocześnie jako narzędzie humanizacji zdegradowanych i problematycznych dzielnic miasta, miejsce kontaktu ze sztuką, a także miejsce: handlu, pamięci, rekreacji, zabawy, odpoczynku czy pracy. Jej potencjał jest ogromny, sztuką jest jednak dostrzec go tam, gdzie pozornie go nie ma, sztuką jest go wydobyć i pielęgnować.

Przekonanie lokujące przestrzeń publiczną wyłącznie między budynkami także należy traktować jako wielkie uproszczenie, po pierwsze dlatego, że od wieków przenikała ona do wnętrza budynków, a po drugie ze względu na fakt, iż na przełomie XX i XXI wieku tendencja ta uległa znacznemu nasileniu. Dziś, mając świadomość gwałtownej – dwudziestowiecznej i obserwowanej obecnie – dynamiki rozwoju miast, nie tylko w Europie, ale też na całym świecie, aż trudno uwierzyć, że jeszcze nie tak dawno architekci i urbaniści próbowali zaplanować miasto jako formę skończoną i idealną. Zakładali, być może, iż opracowanie kilku schematów ewentualnej rozbudowy miejskiego organizmu wystarczy, by zapanować nad jego rozrastającymi się strukturą i trybem funkcjonowania. Odkąd w drugiej połowie XX wieku zaczęto odchodzić od idei funkcjonalnej segregacji w miastach, do łask wróciła różnorodność. Przyczyną powrotu do idei wielofunkcyjności stały się w dużej mierze doświadczenia zebrane w okresie modernizmu. Modernistyczny sposób rozumienia przestrzeni miasta redukował jej główne cechy do estetycznej

Superkilen,
Kopenhaga, Dania,
proj.: Topotek 1, BIG
Architects, Superflex,
2012 (fot. Iwan Baan)



harmonii, czytelności i jednoznaczności funkcjonalnej. Natomiast zapoczątkowany w latach 60. XX wieku nowy trend zwrócił się ku wielowymiarowości przestrzeni, dostrzegając w niej wartości społeczne i kulturowe. Na modernistyczne podejście do przestrzeni miejskiej spadła fala krytyki, obciążającej je za dezintegrację społeczną, fragmentację struktury miejskiej i dehumanizację jej obszarów. Mieszkańcy zapragnęli odzyskać miasta dla siebie. Przestrzeń miejską zaczęto widzieć jako konglomerat nałożonych na siebie (a nie, jak dotąd, odrębnych) układów i współzależności wiążących rozmaite sfery życia i działalności człowieka: pracę, zamieszkanie, konsumpcję, wypoczynek, kontakty społeczne itp. Na przełomie stuleci przestrzeń miejska zyskała nową rolę stymulatora rozwoju życia społecznego i integralnego narzędzia w procesie spajania coraz bardziej „rozlewających się” ośrodków miejskich oraz ich społeczności. Świadomość tego zjawiska pozwala zrozumieć nie tylko to, co działo się wcześniej z przestrzenią miejską, ale też przede wszystkim to, co dzieje się z nią obecnie.

Holenderski architekt Rem Koolhaas w krótkim artykule-manifeście z 2005 roku zawarł kwintesencję współczesnego poczucia niepewności, cechującego prognozy dotyczące rozwoju miast i ich przestrzeni. W czasach, kiedy coraz więcej miast, zwiększając swoją powierzchnię, zmierza w kierunku policentryczności, a co za tym idzie – coraz większego stopnia złożoności własnych struktur, pisze on o urbanistyce i przestrzeniach publicznych w taki oto sposób:

„Jeśli ma powstać »nowa urbanistyka«, nie będzie ona już bazować na fantazjach o porządku i wszechmocy – będzie rusztowaniem dla niepewności. Nie będzie polegać na ustawianiu mniej lub bardziej stałych obiektów, ale na nawadnianiu terytoriów możliwościami. Jej celem nie będą już stabilne konfiguracje, ale tworzenie możliwości i warunków dla procesów, które wzbraniają się przed skryształizowaniem w ostateczne formy. Nie będzie bazować na skrupulatnych definicjach i narzucaniu ograniczeń, ale na rozszerzaniu pojęć i odrzucaniu granic, nie na rozdzielaniu i identyfikowaniu jednostek, ale na odkrywaniu nienazywalnych hybryd; nie będzie już opętana miastem, ale manipulowaniem infrastrukturą w celu nieustannej intensyfikacji i dywersyfikacji, cięć i redystrybucji – ponownego odkrywania przestrzeni psychologicznej. Ponieważ miejskość jest dziś wszechobecna, w urbanistyce nigdy już nie będzie chodzić o »nowe«, ale o »więcej« i »zmodyfikowane« [...]”⁵.

Słowo „hybryda”, kojarzone głównie ze zjawiskami bliskimi takim dziedzinom naukowym, jak: biologia, biotechnologia, fizyka czy chemia, na płaszczyźnie semantycznej lokuje zagadnienie przeobrażeń przestrzeni miejskiej w kontekście szerokich przemian technologicznych i cywilizacyjnych. Hybryda to w przyrodzie krzyżówka, twór wywodzący się z połączenia dwóch odrębnych gatunków. W naturze tego rodzaju procesy stymulowane są przez czynniki zewnętrzne – klimatyczne, działanie substancji chemicznych bądź promieniowania. Na obecnym etapie rozwoju nauki tego typu połączenia mogą być inicjowane i sterowane także poprzez ingerencję człowieka. Dla niektórych gatunków roślin i zwierząt hybrydyzacja jest jedyną drogą ewolucji i gwarancją przetrwania. Jednak będący jej wynikiem stopień zróżnicowania gatunków niekiedy uniemożliwia jednoznaczną ich typologizację. W umowny sposób można pozwolić sobie na pewną analogię, przenosząc skojarzenia z mechanizmami hybrydyzacji na przeobrażenia zachodzące w ewolucji przestrzeni publicznych – rozumiejąc ten proces jako ciągłą i konieczną ich adaptację do zmiennych czynników oraz uwarunkowań cywilizacyjnych. Jego rezultatem jest wielopostaciowość przestrzeni publicznej, którą można przyrównać z kolei do również wywodzącego się z nauk przyrodniczych pojęcia polimorfizmu. Tradycyjne elementy miejskiej przestrzeni publicznej funkcjonują współcześnie, lecz ich dzisiejsze znaczenia, zadania i formy często charakteryzuje znacznie wyższy stopień zróżnicowania, nierzadko uniemożliwiający ich jednoznaczną klasyfikację i wymuszający redefinicję dotychczasowych pojęć, a nawet rozszerzenie ich słownika. Mimo różnorodnych wcieleń i przemian przestrzeni publiczna nadal pozostaje sobą. Zjawisko jej wyżej wspomnianej wielopostaciowości można z kolei przyrównać do polimorfizmu pierwiastka węgla w krystalografii – jego odmianą jest grafit, ale także diament. Grafit i diament różnią się strukturą krystaliczną i liczbą atomów w cząsteczce, pozostają jednak odmianami krystalicznymi tej samej substancji chemicznej. Podobny punkt widzenia można przyjąć, przyglądając się przemianom, które zachodziły w przestrzeni miast Europy Zachodniej od czasów Imperium Rzymskiego aż po dziś dzień, a które zaowocowały wielością jej wcieleń. Ich przejawami są: trakty pieszo-jezdne, pasaże, aleje, amerykańskie *parkways* czy *expressways*, holenderskie *woonerfs* czy miejskie obwodnice. W procesie mieszania się różnych tradycyjnych odmian przestrzeni publicznej powstają nowe konfiguracje – hybrydy – tak bardzo nietypowe, że aż wymykające się tradycyjnemu słownikowi pojęć i w związku z tym wymagające, być może, nawet stworzenia odrębnej kategorii i nazewnictwa. Projektowanie przestrzeni publicznych, mieszczące się dziś w zakresie działań architektów, urbanistów i architektów krajobrazu, ale także zależne od regulacji i zapisów polityki przestrzennej czy



The High Line,
Nowy Jork, USA,
proj.: Field
Operations, Diller
Scofidio + Renfro,
Piet Oudolf i in.,
2009–2015
(fot. Iwan Baan)

planów zagospodarowania przestrzennego, wymaga powszechnej świadomości złożoności tej wyjątkowej, wartościowej i dość delikatnej materii.

Przestrzeń miasta nigdy nie była płaska i dwuwymiarowa. Była zależna od topografii miejsca, w którym lokowano i rozbudowywano miasta, przenikała do wnętrza budynków schodami, podcieniami, rampami i tarasami. Dzisiejsza przestrzeń publiczna to już nie tylko place, ulice, skwery czy parki, ale również miejsca związane z transportem miejskim: rozbudowane podziemia linii metra, dworce kolejowe, estakady, piesze i rowerowe kładki, platformy widokowe, nowatorskie przykłady realizacji „wertikalnych parków” tudzież parków uniesionych ponad ulicami, tworzonych na dawnych estakadach kolejowych. To także nadbrzeża zwane *waterfrontami* czy trasy rekreacyjne reprezentowane przez nowojorskie *greenways*, łączące w jeden system rozsypane po całym mieście parki. Coraz częściej plac nie jest już wyłącznie placem, lecz posiada elementy zieleni, małej architektury czy wyposażenia służącego rekreacji, a pod jego powierzchnią może znajdować się parking podziemny. Znaczenie, funkcja i forma miejskich parków również uległy modyfikacji. Stopień skomplikowania procesów wpływających obecnie na kształt i funkcjonowanie różnych odmian przestrzeni publicznej powoduje coraz większe trudności w rozszyfrowaniu jej rozmaitych współzależności. Trwające od stuleci przeobrażenia przestrzeni polegają na nieustannym zwiększaniu stopnia jej złożoności poprzez manipulowanie nią, a także jej intensyfikację i ciągłe różnicowanie się. Jest to właściwie fenomen stopniowego nawarstwiania się w jej

obrębie kolejnych znaczeń, funkcji i form. To fascynujący proces zapoczątkowany w momencie, kiedy pojawiły się pierwsze miasta, od początku polegający na stopniowej ewolucji przestrzeni miejskiej, uzależnionej od wielu czynników zewnętrznych inicjujących rozmaite przemiany. Jeśli spojrzeć na te przeobrażenia w kontekście trwającego setki lat procesu zmian, jaśniej i bardziej czytelnie zaczną nam się jawić ciągłość ich rozwoju oraz pewne prawidłowości rządzących nimi mechanizmów.

Przestrzeń polskich miast i miasteczek także ulega zmianom. To, że ich mieszkańcom coraz bardziej zależy na tym, by była dobrej jakości, jest rzeczą oczywistą. Mniej oczywisty jest fakt, że nie każda ingerencja w przestrzeń publiczną, motywowana intencją jej poprawy, kończy się powodzeniem. W wielu przypadkach jest to efekt niskiego budżetu, zaplanowanego na tę często ciągle po macoszemu traktowaną część projektu. Ale nie tylko. Aby kształtować wartościowe przestrzenie publiczne, trzeba przede wszystkim uzmysłwić sobie ich ogromne znaczenie, a także to, jakim mechanizmom przemian podlegają one obecnie, przyjmując bardzo różnorodne wcielenia. Książka ta służyć ma możliwie jak najbardziej całościowemu przedstawieniu owych mechanizmów, obserwowanych w wybranych miastach świata zachodniego na tle historycznego zarysu ewolucji przestrzeni publicznych. „Całościowy” nie oznacza tu jednak „zamknięty”. Układ rozdziałów, dzielący omawiane zjawiska i przeobrażenia zachodzące w miejskiej przestrzeni na trzy główne kategorie, jest w założeniu układem otwartym, gdzie swobodnie można dodawać kolejne przejawy ewolucyjnych zmian, z których wiele, dziś jeszcze niezdiagnozowanych i nienazwanych, z pewnością wyłoni się w przyszłości.

Niniejsza książka zawiera obszernie fragmenty mojej niepublikowanej wcześniej w żadnej formie pracy doktorskiej zatytułowanej „Przeobrażenia i wielopostaciowość współczesnych przestrzeni publicznych”. Trzeba tu zaznaczyć, że w ostatnim czasie na temat jakości i kondycji współczesnych przestrzeni miejskich powstało w polskim środowisku akademickim wiele interesujących publikacji, niestety jest ono ciągle na tyle hermetyczne, że „transfer” gromadzonych i przetwarzanych przez nie informacji, koncepcji czy pomysłów poza uczelniane gmachy odbywa się jedynie w niewielkim wymiarze. Stąd też wziął się mój pomysł, aby wspomnianą wyżej pracę doktorską wyjąć ze sztywnego gorsetu akademickiej rozprawy i przetworzyć tak, by miała szansę dotrzeć do szerszego grona Czytelników.

Przeobrażenia współczesnej przestrzeni miejskiej zachodzą dziś na tak wielu płaszczyznach, że ich obraz staje się coraz bardziej zamazany i trudny do ogarnięcia. Celem tej książki jest szerokie spojrzenie służące zyskaniu jak najpełniejszej

perspektywy przemian, a zarazem przekonanie Czytelników o tym, że poznanie i zrozumienie mechanizmów tych przekształceń jest możliwe poprzez obserwację wielości ich elementów składowych oraz zachodzących między nimi zależności, stanowiących zbiór części, wspólnie, a nie oddzielnie budujących całość tego fascynującego zjawiska. Jak bowiem pisał Georges Perec:

*„[...] rozpatrywany przedmiot – obojętne, czy jest nim akt postrzegania, proces uczenia się, system filozoficzny czy też [...] wykonana z drewna układanka – nie jest sumą poszczególnych elementów, które należy najpierw wyodrębnić i z osobna przeanalizować: stanowi on całość, to znaczy pewną formę, pewną strukturę; element nie istnieje przed zaistnieniem całości, nie jest od niej ani późniejszy, ani wcześniejszy; to nie elementy warunkują całość – to całość określa elementy; nie sposób odgadnąć postaci całości ani rządzących nią praw, nie sposób poznać zbioru ani jego struktury, jeżeli zna się jedynie z osobna składające się nań fragmenty...”*⁶.

Widok pierzei
ulic Manhattanu
z nowojorskiego parku
The High Line (fot. Dorota
Wantuch-Matla)